

Stanisław Biegański

Seweryn Goszczyński jako krytyk literacki

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 24/1/4, 111-118

1927

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

1. Atlas Królestwa Polskiego. par. Jul. Colberg, prof. Varsovie 1828. 2. Dzieła Moliera., trad. en pol. par M. Fr. Kowalski. Krzemieniec 1829. 8 vol.

8. R. enc. 1830. vol 46. Juin str. 126—127. Livres étrangers. Pologne. Pamiętniki Janczara, w Zbiorze pisarzy... Varsovie 1828. Początki architektury... par M. Ch. Podczaszynski prof. ... t. I. 1828. Wilno.

9. R. enc. 1830. vol; 46. Juin str. 783—790. Nouvelles scientifiques. Pologne. État et Progrès de la littérature périodique. Indication des journaux et des écrits périodiques publiés en Pologne.

10. R. enc. 1830. vol. 47. Août. str. 412—415. Livres étrangers. Poezje. Al. Chodźki. Poezje Józ. Massalskiego. Poezje K. Brodzińskiego. Poezje bliżne St. Witwickiego. Poezje sielskie. Edmund.

11. R. enc. 1830. vol. 48. Déc. str. 716—719. Livres étrangers. Pologne. Statuts de la société royale philomatique de Varsovie, trad. du pol. Varsovie. 1830.

Piotr Bańkowski.

Seweryn Goszczyński jako krytyk literacki.

Krytyka literacka w dobie romantycznej ma charakter kierowniczy całości życia kulturalnego. Zrazu widzimy tam jakby poszukiwanie istoty piękna, rozbiór pierwszy stosunku dzieła do twórcy i czytelnika, wydobywanie oderwanej myśli przewodniej świata, ziemi ojczystej i społeczności, potem narzucanie się na przewodnika rozwoju literatury, określanie jej praw i publiczności czytającej, próba chybotania między pozornie opionowaną i zbadaną przyrodą a wiecznie nęcącą i przedstawianą sferą ducha.

W rozwoju krytyki literackiej w okresie romantycznym nie badano dotychczas udziału Seweryna Goszczyńskiego. Ulotne uwagi, troska o wydanie rozpraw i artykułów krytycznych wyczerpały zabiegi ubocznie na to pole skierowane. Jednak już pobieżny rzut oka na dziedzinę zapuszczoną wystarcza, by przekonać się, że prace krytyczne autora „Zamku Kaniowskiego“ były w wielu wypadkach zjawiskiem wyświetlającym nowe prądy i skupiającem w sobie polski dorobek krytyczny.

Zadaniem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na odrębność zapatrywań krytycznych Goszczyńskiego oraz wykazanie najbardziej wyraźnej zależności pewnej grupy krytyków polskich od autora „Rzeczy o poezji polskiej“. W celu większej plastyczności poglądy owe będą zestawione systematycznie w kolejności dwóch epok w życiu poety po r. 1831: działalności publicystyczno-politycznej i mistycznej.

Pierwszy okres zapoczątkował Goszczyński swą rozprawą p. t. „Nowa epoka poezji polskiej“¹⁾, która zapewne miała być syntezą stosunku literatury do wymagań życia po r. 1831 i no-

¹⁾ „Powszechny Pamiętnik Nauk i Umiejęt.“ Kraków. 1835, t. I i II, str. 9—25, 205—221 i 360—372.

siła charakter programowy, zbliżony do pracy Mochnackiego z r. 1825 „O duchu i źródłach poezji w Polsce“.

W czasie owym Goszczyński wyobrażał sobie piękno jako odbicie i część boskiej doskonałości, lecz uzewnętrznienie jej uzależniał od zmysłowej postaci, od przedmiotów, na które padają promienie żywiołu duchowego. Rola owego pierwiastka abstrakcyjnego nie była — wedle wyobrażenia krytyka — jednakowa w rozwoju artystycznym; po latach skrepowania i abnegacji natchnienia doszła sztuka dopiero w romantyzmie do związku z nieskończonością życia.

Dość pełny wyraz zapatrywań swych na sztukę dał Goszczyński w artykule „O potrzebie narodowego polskiego malarstwa“¹⁾, gdzie głosi hasła „sztuki dla ludzi“ i stawia jej jako zadanie „objawianie piękności najwyższej w ideale ogólnym“; jednak uzewnętrznienie owo „może być dokonane tylko z piętnami pewnego czasu i miejsca, społeczeństwa i osoby“, skąd rodzi się potrzeba odbicia myśli i uczuć narodu, przyrody ojczyznej, wreszcie wyzwolenia indywidualnych pierwiastków artysty. Malarstwo ocenia nasz poeta jako wybitny przejaw sztuki dostępnej dla mas, wskutek zdolności, tkwiącej w każdym człowieku, do tworzenia wewnętrznych obrazów oraz właściwości sztuk plastycznych odsłaniania piękna przyrody oraz mowy prostej barw i linii.

Samo pojęcie sztuki nie było zupełnie oryginalne; zaczerpnął je Goszczyński od Hegla lub uczniów jego (nie jest wykluczony i wpływ pierwszych artykułów J. Kremera), podkreślając silniej znaczenie czynnika indywidualnego w sztuce, pojmowanej jako zmysłowe przedstawienie idei piękna. Można również dostrzec pewne analogje z Schellingiem, szczególnie w jego ujęciu sztuki jako jedności ducha artysty i materiału. Prawdopodobniejsze jednak jest przejęcie się w danym wypadku myślami propagatora i naśladowcy teorii filozofii sztuki — Mochnackiego.

Rozwój pojęć estetyczno-literackich widać przedewszystkiem w określeniu literatury; kiedy jeszcze w „Nowej epoce“²⁾ nazwie Goszczyński poezję „żywiołem istoty anielskiej, rozlanym we wszystkim cokolwiek wyszło z rąk twórcy, na znak przymierza między nim a stworzeniem“, to w parę lat później, nie przecząc dawnemu zapewnieniu o wszechobecności poezji „jak bóstwo nikomu nie wzbronnie“, nie każe jednak „szukać jej daleko“, gdyż „jest ona pomiędzy nami, w sferze naszego życia, naszych ludzi, w postaciach najpowszedniejszych“³⁾.

Nieco później⁴⁾ uzależnia wprost autor „Króla Zameczyska“, — literaturę od życia publicznego, żąda by ona „odpo-

¹⁾ „Demokrata Polski“, Paryż, 1842, t. IV, str. 77—79 i 84—86.

²⁾ „Pow. Pam. Nauk“, r. 1836, t. I, str. 14.

³⁾ „Król Zameczyska“ ob. „Dzieła zbiorowe“, Lwów 1911, str. 1746,

⁴⁾ „Demokr. Polski“ t. IV, str. 19.

wiała potrzebom narodu, odbijała je wiernie i żyła w sferze publicznej czyli była „w najważniejszej swej części polityczną“. Albowiem „dzisiejszym jak pisarzom tak czytelnikom, chodzi już nie o samą tylko sztukę, nie o świat oderwany od ziemskiego, nie o rozrywki czysto umysłowe, ale o życie rzeczywiste, o zasadę bytu narodowego“.

Było to chwilowe obniżenie powołania poezji, kiedy poeta widział, że trony i ludy opuściły sprawę polską, a pozostała jedynie, jedna władza niezachwiana, nieulekła, która ustawicznym objawieniem życia zadaje fałsz pogrzebowym pieśniami i „tą władzą jest poezja“, „ów tajemniczy kwiat zmartwychwstania na grobie“, „który dlatego ma tyle nadziemskiej mocy“, że „wsącza w krew jego (t. j. narodu) żywioł niesterany, młodzięńczy, potężny, rodzimy żywioł ludu“¹⁾.

Myśli powyższe nie zatraciły pierwiastka boskiego, celu nieskończoności, w dalszym jednak rozwoju wyłoniły w środowisku redakcyjnym „Demokraty polskiego“ nowe poglądy o użyteczności i realizmie każdej literatury narodowej, o czem szerzej będzie mowa poniżej.

Łączność piśmiennictwa pięknego z życiem społecznym i politycznym była w owym czasie kanonem poetyki Goszczyńskiego, i jego to poglądy tkwią w recenzjach „Kursu literatury słowiańskiej“ Mickiewicza, umieszczone w „Demokracji polskim“²⁾. Myśli, „że literatura, jako jedna z form przez które objawia się narodowe życie, jest koniecznym, nieuchronnym życia tego wpływem, jego najrozmaitszym, najwyraźniejszym może obrazem“, — mogą być przypisane w genezie swej Goszczyńskiemu.

Pojęcie jego literatury tkwi jeszcze całkowicie w niebiańskich sferach, a chociaż naznacza jej już rolę ziemską, — zadanie obowiązku społecznego, to jednak wkrótce otrząśnie z siebie nalot użyteczności i pozostanie tylko w całej okazałości poczucie nieskończonego związku jednostki i świata.

Po przełomie religijnym widzimy u Goszczyńskiego właściwie tylko oczyszczenie z naleciałości politycznych i skrytalizowanie bardziej indywidualne przekonań romantycznych. Dawne nieokreślone pojęcie bóstwa czy abstrakcji nabiera mocy, krwi i ciała objawienia żywego w religji³⁾; pociąga ona istotę ludzką Goszczyńskiego swym urokiem, przemawia do uczucia poety, opromienia krąg czasu, czyniąc wszystko pięknem i zro-

¹⁾ Recenzja Goszczyńskiego „Poezji B. Zaleskiego“ w „Dem. pol.“, t. IV, str. 229—230.

²⁾ „Dem. pol.“, t. III, str. 230. Domniemanie pióra Goszczyńskiego oparto tylko na podobieństwie stylu i pewnej różnicy myślowej z Zienkowiczem, z którym stanowili jedyny zespół literacki w redakcji.

³⁾ „Stanowisko poetów w społeczeństwie“ w „Roku“, Poznań, 1843, cz. I, str. 97—103. Na emigracji znano ów artykuł z omówienia w „Dziennik narod“, Paryż, t. II, str. 415 i nast.

zumiałem. „Pierwiastek religijny leży — w rozumieniu poety — w istocie wyższego natchnienia, jest koniecznym jego przymiotem“¹⁾.

Poezja nie jest już wprawdzie zmysłową postacią abstrakcyjną, lecz podniesieniem ducha ludzkiego „do wysokości ducha bożego“, obrazem prawdy „odzianej piękną formą, ze świata duchowego“ w świecie widomym, zwanym rzeczywistością. Różnica tkwi tylko w dokładniejszym nazwaniu, abstrakcji — Bogiem, formy — człowiekiem, zaś myśl istotna pozostaje ta sama, choćby w zestawieniu z takim wierszem, jak „Do młodego poety“, (1826), w którym Goszczyński określał rolę twórcy jako dostrajanie strun poezji do tonów swej duszy dla wywołania echa niebieskich.

Poezja, w obu wyobrażeniach, łączy pierwiastki wieczne z przemijalnymi, niebo z ziemią, wytwarzając jako siła wyższa, swego specjalnego kapłana, — poetę, który przepowiada przyszłość, łączy czasy zamierzające z obecnością, usuwa zapory przestrzeni i jest człowiekiem czynu; twórca, w tem pojęciu, jest „niejako posłem Boga“, który wskazuje człowiekowi drogę do niebios. W późniejszym pojmowaniu poezji u Goszczyńskiego przebija się silniejsza nuta umiłowania nagiej prawdy, której przelanie się w piękną formę stanowi o sile twórcy; wytwarza się wyobrażenie kapłaństwa istoty rzeczy czyli „poddania się rozkazowi myśli pięknej, choćby z utratą pokoju i szczęścia ziemskiego“²⁾. Idea ta przewija się już poprzednio w artykułach „Demokraty pol.“, szczególnie w rozważaniach „O literaturze emigracyjnej“³⁾, których autorem jeśli nie jest sam Goszczyński, to ktoś natchniony jego duchem.

Koncepcję twórcy - poety cechuje wybitna jednolitość przez cały ciąg twórczości krytycznej. Dość porównać taki artykuł o J. Słowackim“ z „Rzeczą o poezji polskiej“⁴⁾. W pierwszym pisze krytyk: „Człowiek genialny nigdy nie powstaje w chwilach rozsypania, jest on dzieckiem pewnego już wewnętrznego spojenia, które odgaduje i w które się wciela“; podobnie w rozprawie drugiej uważa poetę za wytwór poezji, bo „świat ducha wydaje z siebie człowieka“, który jest formą zmysłową dla ruchu i drgania życia wszechświata. Jest to pogląd zgodny z Emersonem i odpowiadający myślowi gminowładczym o zmechanizowaniu sił nieznanych. W duchu czasu tkwiło już oczekiwanie na wieszczę, na przywódcę narodu, należało to przecucie uformować, zakłać w masę przekonanie, że geniusz w niej tkwi, że z niej powstał i w nią wróci.

Myśli podobne o istnieniu związku między poezją wytwor-

¹⁾ „Dem. pol.“. t. IV, str. 135.

²⁾ „Z dziennika artysty“ w „Roku“ 1843, t. VI, str. 122—123.

³⁾ „Demokr. polski“, t. IV, str. 6.

⁴⁾ „Demokr. pol.“, t. IV str. 52 i nast., zaś „Rzecz o poezji“ w „Dzieliach zbiorowych“, t. IV, str. 275 i nast.; pisana w r. 1870.

rzoną (drukowaną) a chybczącą w sferach nadzmysłowych, oraz przekonanie o wyższości poezji czynu, poezji bez słów, spotykamy w „Wykładach o lit. słowiańskiej“ Mickiewicza¹⁾, w czasie tym samym. Bez względu na wspólny podkład mistyczny i wiara w odrodzenie przez wieszczów, były przyczyną wspólności zapatrywań obu poetów.

Wyobrażenia istoty i oddziaływania poezji wpłynęły w sposób decydujący na określenie i stosowanie krytyki literackiej. Pierwsze porwy romantyzmu nadały ocenom krytycznym szatę artystyczną, które wymagała narówni z twórczością poetycką natchnienia i przeżycia literackiego. Krytyka Mochnackiego czy Grabowskiego, to krytyka wczuwania się w dzieło rozpatrywane, drogą wyobraźni lub natchnienia, bez uwzględnienia wpływu czasu czy otoczenia, a tem bardziej bez badania właściwości psychicznych czy fizjologicznych twórcy. Jako szczyt umiejętności krytycznej uchodziła krytyka filozoficzna, stwarzająca pewien systemat pojęć literackich ze swobodnej i niezspolonej masy wrażeń indywidualnych. Zagmatwanie owo rozumiał i doceniał Goszczyński, starając się wyzwolić z balastu teorii oraz ześrodkować badania krytyczne na dziele literackim, zespolonem z życiem duchowem i fizycznym twórcy względnie otoczenia, o ile te przejawy dawały lepszą interpretację jakości artystycznej. Czuł nasz poeta, że „polskiej krytyce brakowało dotychczas podstaw prostych a wyraźnych²⁾, a przyczynę tego upatrywał, nie wzorem Mochnackiego w braku ustalenia kategorii estetycznych, lecz w nikłej „wiedzy narodowego ducha i narodowych potrzeb“. Był to krok znaczny w pochodzie literackim, był zbliżeniem się do środowiska i próbą pojednania dotychczasowych wlotów bajronistycznych ze społeczeństwem. Goszczyński, pierwszy zdecydowanie przedstawia typ emigracyjny w literaturze — przetopienia całego świata duchowego na stalowy sprzęt zbrojny w obronie narodowości. Stąd też chciałby widzieć potężną organizację społeczną, której przewodziliby poeci, zaś myśli tychże rozszerzaliby wśród masy — krytycy; ci bowiem — w pojęciu autora „Króla Zameczyska“ stanowią siłę pośredniczącą między czytelnikiem a pisarzem, która pierwszemu odkrywa istotę utworu, zaś drugiemu przedstawia potrzeby narodu. „Krytyka nie jest wyłącznie ani wyrazem ogółu czytających, ani stronnikiem pisarzy. Jej stanowisko całkiem bezstronne, niepodległe, wyższe niejako; tem stanowiskiem jest duchowy pierwiastek narodu, główny pomysł rozwijający jego życie, stosownie do rozmaitych położań w czasie i pośrodku okoliczności. Z tego stanowiska duch krytyki powinien obejmować całą drogę narodu, od jej poczęcia się

¹⁾ „Wykłady o lit. słow.“ Lwów 1900, t. V, str. 15 i nast., oraz str. 145 i 179.

²⁾ „Demokr. polski“, t. IV, str. 45.

w przeszłości, aż do ostatnich przyszłości kończyn“, stając się „tem dla literatury, czem jest sumienie dla człowieka“¹⁾). W tem znaczeniu krytyka jest syntezą ducha artystycznego, łącznikiem całości wytworów literackich na przestrzeni wieków, formą, stanowiącą najistotniejszą oprawę zalet czy braków dzieła poszczególnego.

Pogląd o sumieniu osądającym nie jest wyłączną własnością Goszczyńskiego; spotykamy go poprzednio u Mochnackiego przy określeniu literatury²⁾); jednak ostatni widzi w tem przejaw myśli wewnętrznej, głos świadomości ducha narodu, zaś pierwszy wzniesienie się ponad dzieło i osądzenie wartości jego w szeregu tworów artystycznych. Obowiązkiem krytyka nie jest, w pojęciu autora „Sobótki“, oceniać dzieła literackie wedle sumy wyobrażeń jednoczesnych z utworem rozpatrywanym, lecz stosownie do wymagań życia bieżącego, do potrzeb chwili pisania oceny. Jest to wkroczenie utylitaryzmu, lecz umiarkowanego, który opiera się o wewnętrzne przeżycia czynników społecznych na miarę artystyczną.

Nie dziw, że umysł Goszczyńskiego, pałający gorączką życia prawdy, choćby wyobrazeniowej, nie mógł pogodzić się z afektacją bajrońską. Już w pierwszej swej zasadniczej rozprawie, wołał do pisarzy: „Odrzućcie jedynie z pism waszych to, co jest właściwą, główną cechą indywidualności bajrońskiej, wypędźcie z nich tego ducha, który wypłynął z jego namiętności, jemu tylko właściwych, z jego życia, z jego stosunków ze światem“³⁾). W tym bowiem czasie uważał już, że Byron, jakkolwiek był „jedynem hasłem w naszych zapasach romantyczności z klasycznością“⁴⁾), to jednak jako Anglik, jako osoba wpływał ujemnie na rozwinięcie ducha samoistności literackiej. Poczucie znaczenia narodowości, nie malowanej w krajobrazie, nie wykrywanej w strój staropolski, lecz rzeczywistej z głębi wnętrza, przeważało u Goszczyńskiego nawet w ocenach poety tej miary, co Słowacki⁵⁾); bronił go jako krytyk przed zarzutem bajronizowania, wykazywał różnicę w podkładzie etycznym, czystym jak łą, podkreślał oddzielenie w utworach wieszczów duchów pesymizmu i niemocy od upostaciowania samego poety, lecz równocześnie widział brak jędrnej myśli narodowej, harmonji świata wnętrza i zjawisk. Surowa ocena wpływu bajronizmu na rozwój społeczny naszej świadomości literackiej była i jest dowodem śmiałości i wytrawności sądu Goszczyńskiego.

Wspomniany powyżej pierwiastek społeczny i umiłowanie namiętnej prawdy stanowią jedne z wybitnych cech krytyki autora „Zamku Kaniowskiego“. Ziemia i pieśń gminna stają się epoką,

¹⁾ „Demokr. pol.“ t. IV, str. 19; podobnie tamże, str. 93.

²⁾ M. Mochnacki: „Dzieła“, t. V, str. 38 i „Pisma“ str. 171.

³⁾ „Powszech. Pam. Nauk“ 1835, t. II.

⁴⁾ „Powszech. Pam. Nauk“, t. I.

⁵⁾ „Demokr. pol.“ t. IV, str. 45 i nast.

na której poeci wznoszą zwarte budowle; bogactwo uczuć i odrębność myśli są osiągalne tylko przy żywym współżyciu z ludem. Dla Goszczyńskiego bowiem, przy całym poczuciu niedorozwoju polskiego, lud był „moralną jednością“ wykończoną i zupełną jako indywiduum¹⁾). Choć później, w okresie mistycyzmu rozszerzył obręb zainteresowań na całą ludzkość, na objawienie myśli przyszłości dla całej ziemskiej społeczności, to jednak w tym uniwersalizmie tkwi polskość tem silniejsza, że przewodząca drugim narodowościom, tem gorętsza, że mówić o sobie uważa za zbyteczne.

Zaznaczone mimochodem rysy patriotyzmu postępowego stanowią cechę nie tylko Goszczyńskiego, lecz całej naszej plejady literackiej. Kiedy niemieccy poeci romantyczni (szczególniej po r. 1807) lgną do świata feudalnego, uniwersalności kościelno-państwowej, do wielkości Niemiec margrafów i junkrów, nasi wieszczowie tworzą kulturę społeczną, niezależną od rewolucji francuskiej i przemocy średniowiecza.

Z największym zaszczytem można odnieść do naszych romantyków słowa Goszczyńskiego: „Nie pisałem nigdy w widokach zysku materialnego, tak zawsze wysoko ceniłem świętość natchnienia, że handel niem kładłem narówni ze świętokupstwem“; „nie pisałem nigdy dla rozrywki, dla uciechy własnej lub innych“; i wreszcie „nie pisałem nawet nigdy dla oklasków, dla chwały ludzkiej“²⁾).

Owa wysoka atmosfera objawienia twórczego „poety, zmuszała otoczenie do czci i oceny, dostosowanej do poziomu życia duchowego. Wprawdzie Ropelewski dopatrywał się w poezjach autora „Zamku Kaniowskiego“, „zapachu krwi“ i „zbytniej cielesności“³⁾, lecz zato nawet w uwagach mało przychylnych Mickiewicza⁴⁾ i Wrotnowskiego⁵⁾ przebija się wyczuć mocy wewnętrznej i prawdy przykuwającej u Goszczyńskiego. O innych głosach krytycznych, zdaje się jednego pióra, oddanego myślą i uczuciem poëcie, można tu nie wspominać⁶⁾, — należą bowiem do krytyki utworów poetycznych, nie zaś teorii literackiej wydawcy „Pszonki“.

Z pomiędzy naśladowców i pokrewnych organizacyj psychicznych Goszczyńskiemu należy w pierwszym rzędzie wspomnieć Leona Zienkowicza. Długoletnia współpraca w „Powszechnym Pamiętniku Nauki Umiejętności“, w „Demokracji polskim“ i „Pszonce“, nie mówiąc o akcjach przygodnych, wyrobiły tak silną zależność myślową i formalną, że nieraz nie

1) „Rok“ 1943, t. I, str. 97.

2) Z „Przedmowy“ do wyd. wrocławskiego „Dziela“ w 1852 r.

3) „Kalendarz Pielgrzymstwa pol.“ na r. 1849 str. 71 i nast.

4) „Wykłady o lit. słow.“, Lwów 1900, t. IV, str. 226.

5) „Dziennik narodowy“, t. II, str. 273 i nast.

6) „Pszonka“ cz. II, str. 20 i nast.; „Rok“ 1845, cz. XII, str. 50 inast.; L. Zienkowicz: „Wizerunki polit. liter. pol.“ Lipsk 1867, t. I, str. 211 i nast.

znając autora artykułu można ulec złudzeniu co do twórcy.

Wystarczy tu nadmienić, że określenia zadania pisarza, krytyka, pojęcia prawdy i rzeczywistości zawarte w „Przeglądzie polit. pisarstwa polskiego“ i w „Wizerunkach polit. liter. pol.“ L. Zienkowicza¹⁾ są dosłownem powtórzeniem myśli Goszczyńskiego, wyrażonych w krytykach „Pamiętek Ip. Sew. Soplicy“, „Poezjach B. Zaleskiego“ i artykule o „J. Słowackim“²⁾; to samo można powiedzieć o rozróżnianiu dwóch przejawów religijności³⁾, „grzechu braci szlachty“ i „doszukiwaniu w sobie owego 44“ Mickiewiczowskiego⁴⁾; wszędzie tam brak nawet usiłowań zamaskowania pożyczek. Trzeba jednak dodać, że Zienkowicz powołuje się czasami (zdaje się dwukrotnie) na „jednego z najznakomitszych krytyków“, nie wymieniając jednak osoby ani dzieła, a tem bardziej wielkości pożyczki.

Zapewne są u Zienkowicza różnice poważne; jestto prze-waga podkładu politycznego i rodzący się stąd utylitaryzm literacki. Piśmiennictwo piękne staje się u niego dopełnieniem życia publicznego, wiernem odbiciem jego potrzeb, agitatorom wśród mas; oddziela go niechęć do towiańszczyzny i oddawania się imaginacjom, cechuje niezłe przyswojenie metody trychotomizmu i dialektyki heglowskiej, wreszcie zacięcie dziennikarskie. Są to wszystko skutki charakteru i indywidualności, lecz własnych zapatrywań literackich, oryginalnego odczucia przejawów piękna brak mu zupełnie.

Wysunięte w artykule niniejszym cechy Goszczyńskiego jako krytyka pozwalają spodziewać się, że przy bliższem zbadaniu znalazłoby się wyjaśnienie popularności i umiłowania poety przez pokolenie ówczesne, oparte zapewne nie tylko na utworach poetyckich, lecz i zdecydowanej a przenikliwej ocenie każdego przejawu życia literackiego czy społecznego.

Przedstawione powyżej zapatrywania wyróżniają Goszczyńskiego olbrzymią konsekwencją i wytrwałością w kierunku wybranym; kiedy inni poeci i krytycy odchylają się od pojęć zarania romantyzmu, autor „Nowej epoki“ pogłębia i nadaje mu wybitne tło uczuciowe i religijne, bez wpadania jednak w rojenia mistyczne.

Stanisław Biegański.

¹⁾ „Prospekt“ do „Przeglądu polit. pisarstwa“, Paryż 1847, str. 9; „Wizerunki polit. lit. pol.“, t. I; str. 27—28, oraz artykuły w „Dem. pol.“ 1846, str. 122 i nast. i w „Roku“ 1843, cz. XI, str. 32 i nast.

²⁾ „Dem. Pol.“, t. IV, str. 19 i 48; co do autorstwa Goszczyńskiego por. monografię J. Kleintera: „Jul. Słowacki“ t. III, str. 217.

³⁾ Goszczyński w „Dem. pol.“, t. IV, str. 246; Zienkowicz w „Roku“ 1845, cz. XII, str. 39 i w „Wizerunkach“, t. I, str. 209.

⁴⁾ Goszczyński w „Dem. pol.“, t. IV, str. 46; Zienkowicz „Wizerunki“ t. I, str. 176.